Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 18 grudnia 1910 Nr. 291

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ostnie, telefoniczne i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z czem jadą na święta?

Odroczenie izby posłów. Uchwalenie prowizoryum budżetowego. Rekonstrukcya gabinetu. Wersye i plotki o kandydatach ministeryalnych. Niebezpieczna herbatka posła Kozłowskiego. Kanałowy kompromis w projekcie Niemców.

Izba posłów w piątek wieczorem zakończyła swe obrady i rozpoczęła ferye świąteczne, które potrwają do 15 stycznia. Na ostatniem posiedzenia uchwalono prowizoryum budżetowe na trzy miesiące, uchwalono prowizoryum dla Banku Austro-Węg. na sześć tygodni — i, co ważne dla Krakowa, uchwalono zmianę ustawy w sprawie akcyzy krakowskiej w myśl uchwały krakowskiej Rady miejskiej.

Więc w Wiedniu, w greckim gmachu parlamentu od jutra już zapanuje świąteczna cisza. Ale zaraz po świętach odżyją zabiegi przywódców stronnictw i ambitnych polityków w celu rekostrukcyi gabinetu. Czy jednak ta rekonstrukcya zostanie przed dniem 15 stycznia (czyli przed ponownem zebraniem się izby posłów) dokonana, o tem wątpić można. Definitywna bowiem zmiana gabinetu oraz wogóle stabilizacya stosunków zależy od przebiegu rokowań i zawarcia ugody między Niemcami a Czechami.

O pretendentach do tek ministeryalnych krążą oczywiście w dalszym ciągu różne sprzeczne wieści. Że karyera polityczna p. Dulęby jest skończona, to uchodzi powszechnie za pewnik, a demonstracyjny wniosek o wykluczenie Dulęby i Bilińskiego z Koła polskiego, (patrz telegramy na końcu numeru), świadczy, że obaj ci posłowie-ministrowie zaufania Koła zgoła nie posiadają. Oczywiście, gdyby odnośnym wnioskodawcą był kto inny, a nie poseł Fijak, sprawa byłaby poważniejszą, ale poważną uznał ją dr Kozłowski... Informacye dzienników o kandydatach do tek należy oczywiście traktować tylko jako pogłoski. I nie można odmówić słuszności „Słowu Polskiemu“, gdy pisze:

„Niedobrze jest, gdy prasa nasza na pierwszy front swych informacyj o przebiegu kryzysu podaje plotki i ploteczki, wylęgające się w kółkach posłów, którzy mniej na zasadniczą stronę kwestyi wrażliwi dają upust podnieconej kryzysem energii swej, coraz to nowe kombinacye personalne projektując. Fantazya ich nie ma granic. Wytwarza ona obrazy najnieprawdopodobniejsze, choćby stawiające w jednym szeregu kandydatów ministeryalnych prezesa Koła z p. Stapińskim. Publikowanie zbyt skwapliwie plotek tego rodzaju mąci jeno świadomość polityczną w społeczeństwie. Nie należy bałamucić opinii sprawami personalnemi w chwili kiedy cały naród wraz ze swą parlamentarną reprezentacyą powinien zwartym szeregiem stać wytrwale w obronie zasadniczych kraju praw i postulatów.

Herbatkami u posła Kozłowskiego prasa wiedeńska ogromnie się zajmuje. Sprawia to aż śmieszne wrażenie. „Neue freie Presse“ aż dwa artykuły poświęca tym śniadaniom, złożonym z herbaty i bułek z masłem, wietrząc w nich niebezpieczeństwo dla Niemców. „Neue Freie“ dziwi się także, z jakiego tytułu p. Kozłowski, nie należący do prezydyum Koła, urządza te polityczne herbatki — i przypuszcza, co jest nieprawdą — jakąś akcyę przeciw Głąbińskiemu. Przedmiotem konferencyj u p. Kozłowskiego były przedewszystkiem drogi wodne. Na jedno ze śniadań zaproszeni byli Czesi, na drugie Niemcy, więc strach „Neue freie Presse“ przed antiniemieckością akcyi dra K. jest zgoła nieuzasadniony. „Slav. Corresp.“ donosi: „Czesko-polskie konferencye u dra Kozłowskiego miały charakter tylko akademicki. Żadnych umów nie zawierano, żadnych uchwał nie powzięto. Z czeskiej strony kładą nacisk na to, że w kwestyi galicyjskich kanałów Polakom stała się większa jeszcze krzywda, jak w swoim czasie Czechom przez zniesienie rozporządzeń językowych. Dzisiaj Polacy mają naukę, jak w tem państwie traktują u nas interesa słowiańskich ludów“.

„Die Zeit“ donosi: Pos. Głąbiński konferował wczoraj z pos. Chiarim i innymi przywódcami niemieckimi w sprawie kanałów. Niemcy zaproponowali Polakom kompromis w tym kierunku, aby zmieniono ustawę kanałową z r. 1901 w tym duchu, że zamiast wielkich kanałów mają być wybudowane tylko niektóre **kanały lokalne** i mosty oraz przeprowadzone być mają regulacye rzek. Do porozumienia jednak nie przyszło.



Dymisya!

Oto panowie ministrowie opuszczają gabinet, każdy ze swemi manatkami w ręku. Który z całego grona powróci do swego fotelu i swej teki? Tylko jeden jedyny bar. Bienerth, który też węglem na drzwiach kreśli słowa: »zaraz tu wrócę«. Być może, że także Weisskirchner (minister handlu) i Hardtl (sprawy wewn.), mają nadzieję powrotu. Ale z pewnością nie wróci minister oświaty Sturgh, którego karykaturysta ubrał w habit, ile że ten minister nie sprzyja »wolnej szkole«, nie wróci Biliński, nie wróci Dulęba!



Popsuty spadochron. (Patrz artykuł).

Brylantowy Rzezimieszek.

Nowela amerykańska.

Pan Ignacy Raps, właściciel jednego z największych zakładów jubilerskich w Nowym Jorku, siedział sam jeden w sklepie — mocno zadumany. Sezon był martwy — dnie nadzwyczaj gorące, ulice spokojne. Myślał — czyby nie lepiej zamknąć na kilka tygodni sklep i wyjechać na świeże powietrze, gdzie bawiła już i rodzina jego i wszyscy pomocnicy.

Raptem jednak zbudziło go z zadumy zamaszyste otwarcie drzwi sklepowych. Wszedł elegancko ubrany mężczyzna, robiący wrażenie pana, który ma pieniądze w kieszeni.

Przystąpił do lady. P. Raps zauważył, że ubranie jego zrobione było z najlepszej materyi, wedle ostatniej mody i bez zarzutu. Był średniego wzrostu, miał piękny i dystyngowany wygląd, na arystokratycznym jego nosie spoczywały złote okulary, a śnieżnej białości krawatka zdobiła gors jego koszuli. W krawacie tkwiła szpilka z wielkim rubinem.

Mógł być równie dyrektorem banku jak członkiem parlamentu, wzbudzał uszanowanie i respekt i dlatego jubiler powitał go z bardzo przyjemną miną, postanawiając sobie traktować tego gościa z wielką uwagą. Gość odezwał się:

— Mówiono mi, że u pana znajdę największy wybór dyamentów?

— Sądzę, że tak — łaskawy panie — odpowiedział p. Raps z dumą — w całem naszem mieście nigdzie pan nie znajdzie tak pięknych brylantów jak właśnie u mnie.

— W takim razie bardzo mię to cieszy i przystępuję do rzeczy. Przybyłem do Nowego Jorku z dalekich stron wraz z siostrą, która tu wychodzi za mąż; pragnąłbym jej dać w upominku coś ładnego. A ponieważ kobiety wogóle lubią brylanty — i dyamenty są zawsze drogocenne — więc pokaż mi pan co masz ładnego, co może memu drogiemu dziewczęciu spodoba się.

P. Raps rozłożył przed nim najpiękniejsze rzeczy. Wkrótce na ladzie migotały ogniem i błyszczały słonecznymi promieniami najcudniejsze brylanty. Mający zamiar kupić podarki dostojny pan przeglądał je i porównywał, a chociaż brał nawet pojedyncze kamienie do ręki i o ich ogniu do światła się przekonywał, p. Raps zawsze ostrożny nie mógł dojrzeć nawet najmniejszego podejrzanego ruchu, które tak dobrze są znane wszystkim jubilerom — a na które muszą zawsze bardzo uważać.

W końcu zdecydował się i wybrał parę kolczyków za 240 dolarów, branzoletę za 400 dolarów, broszę za 125 dolarów, pierścień brylantowy za 150 dolarów, a wreszcie odłożył na bok i szpilkę dla pana młodego za 100 dolarów. Wszystkie te klejnoty posiadały dyamenty najczystszej wody — dyamenty wartości 1025 dolarów.

Jak na upalny dzień sierpniowy — bardzo to był dobry interes; w jednej chwili odechciało się p. Rapsowi jechać na świeże powietrze.

Nabywca klejnotów zażądał nadzwyczajnie pięknych etui; wybrał istotnie gustowne i eleganckie, za które p. Raps doliczył do rachunku jeszcze 20 dolarów.

Gdy już wszystko było zapakowane — kupujący wyjął ogromny, juchtowy pugilares, pełen banknotów.

Podług zwyczaju p. Raps wręczył najsamprzód rachunek, opiewający na 1045 dolarów a potem dopiero, po pewnej chwili, drogocenny pakiet — za co otrzymał kilka banknotów, co razem stanowiło prawie cenę kupna. Nabywca schował pugilares napowrót do tej samej kieszeni, z której go wyjął, a z innej kieszeni wydobył portmonetkę, ażeby jeszcze pewną drobną kwotę dopłacić.

Gdy już przeszukał wszystkie schowki, zauważył z przykrością, że brakuje mu pół dolara do wyrównania rachunku.

— Ależ panie łaskawy — zauważył kupiec — taka drobnostka, niech się pan nie troszczy o tę bagatelkę.

— Nie, mój panie, w ten sposób nie kończę interesu — odparł nabywca brylantów gorąco. — Nikomu na świecie nic dłużny nie jestem — i szukał dalej drobnych pieniędzy.

Gdy te poszukiwania za dolarem dość długo już trwały, p. Raps, by nie dać poznać zdziwienia

Ze świata.

Podwyższenie taryfy telefonicznej. Z Wiednia donoszą, że od 1 stycznia trzechminutowa rozmowa telefoniczna między Krakowem a Wiedniem kosztować będzie 3 korony.

Zarządzenie to jest niesprawiedliwe, ponieważ cena rozmów telefonicznych między Wiedniem i Pragą, gdzie jest prawie taka sama odległość, jak z Wiednia do Krakowa wynosić będzie może tylko 2 korony.

Mankietnicy u cara. Pogłoski o audyencyi przy-



Pancerny gorset. (Patrz „Ze świata“).

wódców maryawickich w Carskiem Siole sprawdziły się. Urzędowy komunikat donosi mianowicie, że car przyjął na posłuchaniu „administratora wszystkich gmin maryawickich w Rosyi, biskupa staro-katolickiego Jana Kowalskiego i biskupów: Romana Próchniewskiego i Leona Golembiowskiego, zaś Stołypin, prezes Rady ministrów przyjął od „biskupów“ maryawickich ikonę, obraz święty.

Ciepłe dywany. Bardzo hygieniczne są nowe dywany, wyrabiane tak, że do tkaniny wplata się siatka z cienkich, owiniętych asbestem, jedwabiem i kauczukiem, a więc zupełnie zabezpieczonych drutów, które można dowolnie łączyć z przewodami elektrycznymi. Gdy się je połączy z tymi przewodami, dywan się natychmiast ogrzewa, ociepla warstwę powietrza przy ziemi i uzupełnia w ten sposób zwykłe ogrzewanie pokoju, usuwa nadto tak częste zziębnięcie nóg i osusza wilgoć, jaka zazwyczaj się utrzymuje pod posadzką, między belkami. Zużycie energii elektrycznej jest bardzo małe, a więc i koszt takiego ogrzewania pokoju nie jest duży.

Pancerny gorset. *(Do ilustracyi).* Z zagranicy przychodzi nam ten obrazek, umieszczony na tytułowej stronicy. Przedstawia on najnowszą nowość, którą otrzymały modne damy — gorset, który obciska i ujmuje ciało w pancerz prawie aż do kolan! Nie wiele wody w Wiśle upłynie, a nasze panie także nosić go będą. Im osobliwsza jest moda, tem prędzej się rozpowszechnia. A może nasze eleganckie panie już noszą takie gorsety? Wybaczcie nam, szanowne czytelniczki, ewentualną ignorancyę. — Dziennikarz jest wprawdzie wszystkiego ciekawy, ale niestety brak mu czasu na studya.

Z kraju.

Uroczystość grunwaldzka w Rybnej. Koło włościańskie „Straży Polskiej“ w Rybnej urządziło onegdaj obchód Grunwaldzki.

Pięknego programu nie dało się w zupełności dla pewnych względów wykonać (wmurowanie pamiątkowej tablicy, poświęcenie jej, uroczyste nabożeństwo z kazaniem) i musiano jak na teraz poprzestać na wieczorku, którego doborowy i obfity program zgromadził tłumy ludu, sporą garść okolicznego duchowieństwa i inteligencyi. Oklaskiwano też z zapałem piękny odczyt prezesa Koła S. P. p. dyr. St. Lędczy, przemówienie delegata J. Bartoszewicza, chór wiejskich dzieci nadzwyczaj pięknie śpiewających, dwu aktowy obraz scen. „Rycerze Jadwigi“, dyalog „W Kaplicy“, wybornego układu prof. A. E. Balickiego, deklamacye (szczególnie świetna p. A. Balickiej) i żywe obrazy, Amatorowie, zwłaszcza dziatwa wywiązała się ze swych ról bardzo dobrze.

Nastrój uroczystości był tak podniosły, że zebrany lud długo jeszcze po uroczystości śpiewał pieśni narodowe.

Zebranie polityczne. Stronnictwo narod.-demokratyczne urządza zebranie w Niepołomicach 20 grudnia, o godzinie 10½ przed poł. Punkt zborny w zamku. Na zebranie przybędą: prof. Rymar i p. Horodyski.

Takie samo zebranie odbędzie się w Bochni w sali „Znicza“ d. 22 bm. o g. 11-ej. Przybędą ci sami referenci.

Dyak ruski fałszerzem banknotów. Ze Stanisławowa donoszą: Od kilku tygodni pojawiały się liczne fałszowane banknoty 20 koronowe. Dopiero wczoraj w jednej z tutejszych drogueryi przytrzymano na puszczaniu w ruch fałszywych banknotów dyaka ruskiego i pisarza gminnego ze Sławentyna w powiecie podhajeckim 34-letniego Ołeksę Juchnowicza. Przeprowadzona rewizya wykryła w mieszkaniu J. skład klisz na banknoty 10 i 20-koronowe. Znaleziono również ciemnię fotograficzną i skład chemikalii oraz fachową bibliotekę.

Popsuty spadochron.

Dramatyczna scena w powietrzu. *(Do ilustracyi).*

Współcześni akrobaci i wogóle cyrkowcy porywają się na coraz bardziej karkołomne produkcye, obmyślają coraz to zuchwalsze „sztuki“, aby zaimponować publiczności żądnej sensacyi. Niebezpieczny zawód akrobaty staje się przeto coraz karkołomniejszym. Istnym cudem nazwać trzeba, że sensacyjna produkcya dwu artystek na trapezie, posługujących się balonem i spadochronem nie zakończyła się tragiczną katastrofą. Panna Daisy (czytaj Dezy) Sheppard i Luiza May, dwie akrobatki, których domeną jest trapez, obrały sobie od niedawna górne regiony powietrza za teren swych produkcyj. Balonem, do którego zamiast gondoli przymocowane są dwa trapezy, wzbijają się w górę i popisują się swą zręcznością w zawrotnej wysokości. Właściwą jednak sensacyę przynosi koniec produkcyi, opadnięcie balonu albo raczej skok w dół. Mianowicie gdy balon wzniósł się już do należytej wysokości, jedno mocne szarpnięcie linką odłącza spadochron i trapezy od balonu i dziewczęta w oczach przerażonych widzów padają z nieopisaną szybkością ku ziemi. Po kilku jednak sekundach spadochrony się rozwijają i wstrzymują pęd upadku i dziewczęta zwolna opadają na ziemię. Ostatnio jednak przy wzlocie w St. Louis w Ameryce zdarzyła się im podczas produkcyj niebezpieczna przygoda — i tylko swej niezwykłej przytomności umysłu, swej odwadze i sile dziewczęta zawdzieczają, że nie przypłaciły tej przygody życiem.

Balon szybował w wysokości tysiąca kilkuset stóp nad ziemią i miss Daisy Sheppard — ona sama opowiedziała rzecz całą reporterom — dała swej koleżance znak, że nadeszła chwila właściwa do skoku w dół. „All right“ odpowiedziała koleżanka i szarpnęła linkę spadochronu. Szarpnęła ponownie całą siłą i zbladła. Sprężyna, która spadochron łączyła z obręczą balonu, nie otwarła się, mechanizm powikłał się z linką i wszelkie wysiłki akrobatki były daremne. „Musisz“, rzekła do niej towarzyszka, „wspiąć się do balonu i otworzyć sprężynę“. Miss May spróbowała pójść za radą przyjaciółki, ale zadanie przewyższało jej siły. Co teraz począć? Dziewczęta zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im groziło. Ale nie straciły przytomności i znowu miss Sheppard poddała myśl ratunku. „Musisz się do mnie dostać i razem opadniemy“. Nie było czasu do namysłu, bo wiatr groził porwaniem balonu. Więc miss May rozkołysała swój trapez, aby zbliżyć się do trapezu przyjaciółki, ale lęk zaszkodził jej zręczności i nie udało się jej pochwycić trapezu. Byłaby runęła z tej zawrotnej wysokości, ale na szczęście w upadku zdołała jeszcze uchwycić nogę swej koleżanki, powyżej kostki, jak to widać na naszej rycinie. Miss Sheppard wytrzymała to wstrząśnienie i pomogła potem swej koleżance wspiąć się ku niej i pochwycić linę. Kilka sekund wypoczynku — potem szarpnięcie linką, drugi spadochron z trapezem oderwał się od balonu i ciała obu dziewcząt poczęły spadać z rosnącą szybkością. W pierwszych czterech sekundach zdawało się im, że spadochron nie funkcyonuje i że lecą w objęcia śmierci — ale tak nie było. Spadochron się rozwinął i jakkolwiek nie wystarczył do udźwignięcia podwójnego ciężaru, przecież wstrzymał upadek i dziewczęta dotarły do ziemi wprawdzie zbyt szybkim pędem, ale znaczniejszych uszkodzeń nie odniosły.

Szajka złodziejska kolejarzy.

Podział „pracy“ szajki. — Świderek w robocie. — Szampan pod węglami.

Wczoraj po południu przesłuchiwano w dalszym ciągu na inspekcyi kolejowej na dworcu aresztowanych kolejarzy. Są nimi: Jan Mika, lat 25, Józef Mleko, lat 33, Ludwik Holeksa, hamowniczy, lat 37, ojciec 4 dzieci i Joachim Kościelniak, kierownik pociągu, lat 36, ojciec 4 dzieci. W pierwszej chwili przesłuchania aresztowani przyznali się do popełnienia 8 kradzieży, których dopuszczali się od sześciu tygodni. Okradali oni przeważnie wagony pociągów na szlaku Kraków-Oświęcim-Szczakowa.

Na czele szajki stał Kościelniak i przeciwko niemu zebrano w śledztwie podobno najbardziej obciążający materyał. Prawą jego ręką był Mika. Podczas „pracy“, okradania wagonów, szajka ta zorganizowana — jak wykazało śledztwo — przed rokiem, rozdzielała się na dwie partye. Podczas gdy dwóch operowało koło wagonu lub w wagonie, dwóch innych stało na straży, aby ktoś nie przeszkodził im w „pracy“. Włamań do wagonów dopuszczano się kolejno, na zmianę i to bardzo sprytnie, można powiedzieć „zawodowo“. Wiedzieli oni dobrze jakie znaczenie przy pociągach mają plomby, że zerwanie ich naprowadziłoby bardzo szybko na ślad złodziei, dlatego też włamywali się do wagonów w ten sposób, że trudno było poznać, iż plomby zostały naruszone. Mianowicie za pomocą cienkiego świderka odchylali delikatnie części plomb, wyciągali z nich sznurek, a następnie po splądrowaniu wozu napowrót układali sznurek w odpowiednie miejsce w plombie i zapomocą kleszczy zaopatrzonych w gumy zacieśniali rozluźnioną plombę bez widocznych znaków naruszeń.

Dokonywali tego z tak wielką zręcznością, że nazwa stacyi nadawczej i data nie były zupełnie uszkodzone, właśnie dzięki temu, że kleszczyki zaopatrzone były gumkami.

„Mistrzem“ w otwieraniu w ten sposób wagonów, zdaje się, był Mika, bo w jego mieszkaniu znaleziono podczas rewizyi świderek i kleszczyki ze specyalnym młoteczkiem.

Podczas rewizyi, dokonanej wczoraj w mieszkaniach aresztowanych wykryto, jak już donieśliśmy, w piwnicach i na strychu domów, w których mieszkali, znaczne zapasy skradzionych rzeczy, przeważnie artykułów spożywczych. Najtroskliwiej ukrył złodziejski łup Mleko. Na ślad skradzionych rzeczy natrafił of. pol. p. Kantor w piwnicy mieszkania Mleki. Po przeszukaniu jej zakątków i schowków uderzył on kilka razy laską w węgle i wtedy rozległ się brzęk szkła: pękła jedna flaszka szampana. Rozrzucono węgle i odkryto pod niemi ładny zapasik specyałów alkoholowych.

Po przesłuchaniu aresztowanych na inspekcyi na dworcu, gdzie początkowo odmawiali zeznań, oświadczając, że złożą je tylko przed sędzią śledczym — odstawiono ich „pod telegraf“. Wartość przedmiotów, do których kradzieży przyznali się, wynosi 800 kor.

Co słychać w mieście?

Dzisiejszy numer „Nowin“ zawiera 6 stron. Zwracamy szan. Czytelnikom uwagę, że **fejleton powieści „Czarodziej“** znajduje się na stronicy 4-tej dodatku. Dodatku tego należy w agencyach wyraźnie żądać.

Przy tej sposobności powtarzamy, że każdy nowy abonent lub Czytelnik ma prawo żądać (kartą korespondencyjną) **bezpłatnego przysłania** początkowych arkuszów, drukujących się obecnie znakomitych powieści „Pani Janina“ i „Czarodziej“.

„Gwiazdkowy“ numer „Nowin“ ukaże się w sobotę **w podwójnej objętości**, obficie ilustrowany (cena pozostaje ta sama), w nakładzie **25.000 egzemplarzy.** Administracya prosi Szan. agencye na prowincyi, aby do przyszłego czwartku zamawiały potrzebną ilość egzemplarzy. Do numeru gwiazdkowego dołączony będzie także prospekt z ogłoszeniem bezpłatnych premij dla abonentów.

Jak Szanowni Czytelnicy zauważyli, od kilku dni szata zewnętrzna „Nowin“ odmieniła się korzystnie. Stało się to dzięki przeniesieniu druku „Nowin“ do postępowo urządzonej „Drukarni Narodowej“, gdzie dla naszej gazety urządzony został odrębny oddział zecerski w lokalu sklepowym na parterze w domu przy ul. Gołębiej 3 (telefon redakc. 340). Druk „Nowin“ odbywa się obecnie na najspieszniejszych amerykańskich maszynach, produkujących 23·0—2400 egzemplarzy dziennika na godzinę, co daje nam przeto możność ukończenia ekspedycyi w Krakowie w ciągu półtrzeciej godziny, a prowincyonalnej w ciągu dwu godzin (podczas gdy dawniej ekspedycya trwała ośm, a w sobotę aż dziewięć godzin do późnej nocy). Słuszne żale Szan. abonentów na późne doręczanie dziennika odtąd niewątpliwie ustaną, a administracya dołoży wszelkich starań, aby ekspedycyę przyspieszyć.

Wybory w Akademii Sztuk pięknych. Wczoraj po południu w tutejszej Akademii Sztuk pięknych odbył się na podstawie nowego statutu wybór rektora i prorektora. Rektorem wybrany prof. Teodor Axentowicz, prorektorem prof. Konstanty Laszczka. Wybór powitany został w mieście z uznaniem.

Konkursy dla malarzy i rzeźbiarzy. Na ostatniem posiedzeniu pod przew. p. P. Stachiewicza uchwaliła dyrekcya „Tow. Sztuk Pięknych“ na wniosek komitetu wykonawczego wystawy kościelnej w r. 1911 następujące konkursy: 1) Za najlepszy obraz Serca Jezusowego 1·00 i 250 kor. 2) Z posąg Matki Boskiej 1000 i 25· kor. 3) Za obrazy ścienne i do modlitewników 400 kor.

Losowanie w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych: W myśl uchwały dyrekcyi drugie losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków za rok 1910 odbędzie się dnia 6 stycznia 1911.

W sprawie rozdziału koncesyj szynkarskich w gminach do Krakowa przyłączonych, jawiło się we czwartek 15 b. m. prezydyum wiecu z pp. Stączka i Filasiewicza złożone u I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, wręczając mu zgodnie z uchwałą wiecu z 8 b. m. memoryał, oraz rezolucye, oświadczające się za koniecznością walki z alkoholizmem i ograniczeniem liczby szynków. Dr Szarski po dłuższej rozmowie wyraził nadzieję, że mimo zapadłych już uchwał do dotyczącej komisyi, pełna Rada miasta oświadczy się za ograniczeniem ilości szynków.

Wieczór kameralny w Konserwatoryum Tow. muzycznego. We wtorek 20 bm. odbędzie się w Konserwatoryum (gmach Starego Teatru) wieczór kameralny pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Wł. Żeleńskiego z następującym programem: 1) Beethoven Trio

---

na swej twarzy, zwrócił głowę ku oknu wystawowemu. Tu zauważył jakiegoś człowieka, który kilka razy tam i napowrót przeszedł prędko koło sklepu, a potem nagle stanął i przyłożył twarz swoją do szyby wystawowej, ciekawym zwrokiem spoglądając do wnętrza. Następnie jednym skokiem znalazł się ów człowiek w sklepie — i zwracając się do jubilera szepnął:

— Całe szczęście, że jeszcze na czas!

Potem zwrócił się do nabywcy brylantów i klepiąc go po ramieniu zawołał:

— No — Dik — przecie raz złowiłem cię przy robocie.

Kupujący zwrócił się szybko i to blednąc, to czerwieniejąc, zdawał się być zupełnie nieprzytomny.

Jubiler zaś pełen złości zakrzyknął:

— Co to znaczy mój panie? Jakiem prawem śmiesz tu wchodzić i obrażać moich gości? Kto pan jesteś?

— Pańskich gości? On tu kupował? Mogę sobie wyobrazić! Bardzo przyjemny gość! Pan pyta, kto ja jestem? Oto moja karta. Wszystkiego z niej się dowiesz.

— Nie potrzebuję pańskiej karty, ani też znać pana — odparł szorstko p. Raps — i proszę byś mój sklep opuścił. Ten pan kupił u mnie brylanty — za które mi zapłacił — rozumie pan... za...pła...cił...

Gdy jubiler to mówił — rzucił był przypadkiem okiem na kartę, na której wyczytał słowo: Detektyw. Mając jednak już pieniądze w kasie — nic sobie z tego nie robił, przeciwnie dodał jeszcze w ostrzejszym tonie:

— A gdyby nawet do mnie przyszedł cały tuzin detektywów, nie zniosę tego nigdy, by obrażano moich gości.

A potem zwracając się do służącego, który właśnie innemi drzwiami wszedł był do sklepu, zawołał donośnie:

— Janie, sprowadź tu policyanta!

— Każ pan lepiej odrazu trzech albo czterech sprowadzić, to będzie ostrożniej — zauważył spokojnie ów, który wtargnął do sklepu. A potem zwracając się do nabywcy brylantów, rzekł zimno i twardo:

— Słuchaj Dik — czy pójdziesz teraz spokojnie ze mną?

I któż opisze przerażenie p. Rapsa — gdy usłyszał z ust swego dystyngowanego gościa wydobywające się następujące drżące słowa:

— Ha! chwyciłeś mię pan raz na robocie. Nie pomogą mi żadne ceregiele.

To mówiąc zrzucił okulary i zarost z twarzy — a jubiler poznał teraz, jaką obrzydliwą twarz opryszka miał w rzeczywistości jego dotąd tak „miły gość“.

— Jak pan go tu widzisz — odezwał się po chwili detektyw do jubilera — jest to „brylantowy-Dik“, najsławniejszy opryszek całego świata. Znam ja jego drogi i sposoby — a gdy obaczyłem, że wchodzi tu do sklepu nastąpiłem mu na pięty. Powinieneś się pan z tego cieszyć. Pieniądze, które panu zapłacił mogą być i nie fałszywe — ale założyłbym się niemal, że wszystko to, co tu się odbywało, nie jest bez kozery. Na każdy sposób udał mi się połów — gdyż Dik jest ścigany za kradzież dyamentów, które popełnił w kilku innych miastach.

Jubiler był przerażony.

— Niechno mi pan pokaże jeszcze pieniądze — którymi ten drab płacił — ciągnął dalej detektyw.

Jubiler wyjął je z kasy i podał ajentowi.

— Dobrze. Zatrzymuję je aż do chwili, zanim je oddam policyi.

Następnie detektyw przeszukał kieszenie Dika; wyjął z nich pugilares, portmonetkę i pakunek z brylantami.

Gdy go w ten sposób zoperował, zrozumiał p. Raps, że teraz nic mu innego nie pozostaje do zrobienia, jak udać się razem z ajentem i opryszkiem do dyrekcyi policyi.

Zawołano dorożkę i pojechali.

Ajent poinformował jubilera, gdy stanęli już na miejscu, by udał się na pierwsze piętro do biura dyrektora. On tymczasem zbrodniarza odda w ręce dozorcy więzień.

P. Raps udał się schodami na górę. Znalazł się tu w przedpokoju, skąd rzeczywiście drzwi prowadziły do biura dyrektora.

Usiadł, czekając na ajenta.

Bo kwadransie jednak, gdy nikt nie nadchodził, zrobiło mu się czegoś bardzo przykro, więc zapukał do drzwi biura dyrektora.

Wszedł potem nieśmiało i zapytał, czy nie mógłby mu sam dyrektor lub ktokolwiekbądź inny powiedzieć co o „brylantowym Diku“, i gdzie jest ajent, który go przytrzymał.

Dyrektor spojrzał na jubilera nad wyraz zdziwionemi oczyma.

P. Raps musiał mu następnie opowiedzieć wszystko od początku do końca.

Szef policyi zaczął się śmiać.

Serce jubilera bić przestało, zbladł i zachwiał się, a potem musiał jeszcze wysłuchać następujących słów z ust dyrektora:

— Mój kochany panie, jesteś pan ofiarą dwóch oszustów. Miły pański gość i rzekomy ajent, to spółka, która operuje od dłuższego już czasu — i obawiam się, że tak brylanty pańskie jak i pieniądze na zawsze przepadły. Zrobimy oczywiście wszystko, co będzie w naszej mocy — aby tych opryszków schwytać, jednak małą mam nadzieję w korzystny obrót sprawy, gdyż ci łotrzy, podobne albo nawet takie same kawałki, urządzili już we wszystkich prawie miastach Stanów Zjednoczonych, i pomimo wysiłków z naszej strony dotąd złowić ich nie mogliśmy. Ostatnio występowali w Chicago. Prasa przestrzegała już kilka razy przed nimi.

— Nie czytam gazet — szepnął prawie umierający p. Raps.

— Żałuję bardzo — ale na to nie poradzę. Gdybyś pan czytał gazety, ustrzegłbyś się pan może przed szkodą!

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez **MICHAŁA ZEVACO.**

12 (Ciąg dalszy).

Jakaś wizya piekielna twarzy pokurczonych zajadłością, ust ziejących przekleństwa! Deszcz krwi! Oszalały tłum zieje oddechem palącym, chrapliwym! Nagle pada ciało olbrzymie!.. Ręce, ramiona wyciągają się ku niemu. Tłum się tłoczy, błyskają złowrogo ostrza toporów. Widać to tylko, że tam w kącie, pod murem pałacowym po za kołującą się masą ciał ludzkich dokonywa się straszne dzieło!.. Upływa dziesięć sekund i rozlega się przepotężny grzmot wiwatów, śmiechu—zda się mina wybuchnęła tysiącem odgłosów.

Sfora dopadła ofiarę i szarpie. Ale sfora — ludzie, i upolowany zwierz—człowiek.

Porwano go, poszarpano na kawałki — przepowiednia czarodziejki spełniła się w całości!..

A ta głowa!... Ta głowa blada a pełna krwi i wciąż jeszcze dumna, z wytrzeszczonemi, martwemi oczyma, którą obnoszą zatkniętą na dzidzie — to głowa barona Gerfaut, pana na Croixmart, wielkiego sędziego królewskiego.

Sprawiedliwości stało się zadość!... I za kilka minut plac Greve stoi pusty, cichy.

Drzwi pozamykane. Paryż, Paryż straszliwy w tym nagłym spokoju, święci zwycięstwo. Nad olbrzymiem miastem zawisło milczenie ponure, zda się, że od przedmieścia do przedmieścia przebiega dreszcz zemsty, zda się wśród ciszy słychać szept ulgi i radości tych wszystkich, którym groził topór, powróz, stos barona Croixmart'a!

Sprawiedliwości stało się zadość.

VI.

Wśród popiołów stosu.

Zapadł wieczór. Noc okrywa powoli wielkim całunem mroku opustoszały plac i zagasły stos. Po uderzeniu gromu przyszły chwile dusznego niepokoju. Paryż dziwił się sile swojej i drżał z powodu odniesionego zwycięstwa.

Na placu, gdzie tylko miotał się bunt i pracował tysiącami skrwawionych rąk, tem straszliwszą wydaje się pustka i spokój. Na ostygłym stosie majaczy małe blade światełko latarenki, podobne do płomyka lampki pogrzebowej. Kilka gwiazd z nieba patrzy, zda się, na tę ponurą gwiazdkę ziemską, zaniepokojoną dziełem, któremu przyświeca. A na stosie człowiek drżącemi rękoma przewraca kupy popiołów; z czoła spływają mu ciężkie krople potu. Czasem łza spłynie mu z pod powiek i spadnie w popioły.

Czasami fantastyczny pracownik ten schyla się szybko i poruszeniem pełnem czci podnosi zbielałą kość i ostrożnie układa ją w skrzynkę dębową.

Wierzchem dłoni obciera uznojone czoło i wraca do pracy pogrzebowej.

Nagle poszukiwacz, odgarnąwszy grubszy pokład popiołu pada na kolana: trafił na głowę skazanej. Migający płomyk latarki nadaje martwej głowie, jakgdyby szczególny wyraz życia. Ciało zamieniło się wśród płomieni w popiół, głowa tylko zwęglona. Rysy jej spokojne, a na ustach jakgdyby uśmiech tajemniczy.

Łkanie zatrzęsło ramionami nocnego pracownika. Złożył ręce i szeptał:

— Matuchno moja!...

* * *

W tym samym momencie w rogu placu Grève ukazuje się Marya de Croixmart i wolnym krokiem zbliża się do tej kupy popiołów, które pozostały po stosie i po czarodziejce. Ubrana w grubą żałobę, czarne z białem — jak noszono w owej epoce.

Żałobę przywdziała po matce Renaud'a.

O straszliwej śmierci ojca własnego nie wie jeszcze. Dama Bertrand przez współczucie powiedziała jej, że ojciec musiał uciekać przed gniewem króla Franciszka I-go, który uczynił go odpowiedzialnym za bunt pospólstwa. Schronił się do zamku Croixmart zdala od stolicy.

Co robi o tej godzinie Marya Croixmart, samotna, w tem straszliwem miejscu? Krokiem powolnym kieruje się ku mdłemu światełku latarenki. Zdaje się, iż gwiazdka ta przyciąga ją ku sobie z siłą nieprzepartą.

Przychodzi zapewne szukać pociechy w rozpaczy, która ją dusi? Może idzie się modlić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalosze na buciki fasonu amerykańskiego. Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Podeszwy i obcasy gumowe.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszwy ochronne.

Lakiery, pasty kremy do odświeżania bucików.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych 1561

REIM i SPÓŁKA, Kraków

Rynek główny l. 37. — Linia A-B.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.

Chodniki kokosowe.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.

Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.

Wielki wybór wyrobów szczotkars.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonk.

Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a i kompoz. „Stella" do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.

Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia«.

Wódkę francuską Brazy'a i Molla

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.

Termofory ogrzewacze ciała.

Lampki platynowe, oraz aparaty Ozonateur i Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.

Olej i Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.

Spluwaczki patent. po 6 h. sztuka.

polecają najtaniej:

Farby olejne do użycia gotowe.

Lakiery i Glazury do podłóg.

Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.

Farby emaljowe Marza.

Fattingera suchary dla psów.



Latarki ocetelinowe

Farby i przybory do malowań artystycznych

Wypożyczalnia wzorów do malowania.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze L. 64

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1298

Żywe

Karpie i szczupaki

sprzedaje i przyjmuje zamówienia

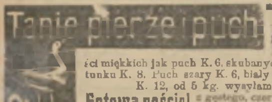
na Wigilią

Wina czerwone i białe poleca

1588 handel

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków Floryańska L. 40.



1 kg. szarych. skubanych K. 2. półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 260

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 112** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniadze.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI

ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12.- FLORYAŃSKA 2.

PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Skład lamp i nafty

J. ERKER, ul. Szewska Nr. 3

poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe świeżo nadeszłe. Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie

z dostawą do domu.

Oliwę i spirytus denaturowany do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem J. ERKER.

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu.

Nr, 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 3·65, osobno kapa na stół K 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·50, Osobno kapa na łóżko K 4·50. Osobno kapa na stół K 9·50. W lepszej jakości K 15, 18, 20 i wyżej.



Nakrycie wełniane (2 kapy na łóżka i jedna na stół po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskutecznia 1080

c. k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom towarowy, w Brux, nr. 2832

CUKIERNIA

(przeniesiona) pod firmą

Z. Majewski i Ska

ul. Karmelicka L. 13

poleca na święta

Torty, Strucle puste i nadziewane, serniki, makowniki i babki.

W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór znanych z dobroci różnych domowych ciast świątecznych. Mak tarty, masa migdałowa, orzechowa przyprawiana.

Przyjmuje się mak do tarcia na maszynie.

3000 wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny, który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 1078

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2853 (Czechy).

PORONIN

na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem od 5 kor. Dla nauczycielstwa kor. 4. Dzieci znajdą opiekę i naukę. Martynowiczowa. 1882



Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Fajki doskonale wykończone

po najtańszych cenach fabrycznych. Nr. 8008 Dobra fajka **rogowa** z główką drzewianą o brązowych słojach, koniec, który się wkręca do odlewka jest blaszką okuty, co zapobiega nieznośnemu pęcznieniu tegoż; cybuszek z rogu, długa trestka, odlewek rogowy z giętką 24 cm. długi K 1·60. Fajki w wykwintniejszem wykończeniu K 1·80, 2·—, 2·80, 3·50 i wyżej. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem zapłaty z doliczeniem porta albo za zaliczką

c. i k. nadworny dostawca 1055

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2825 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„ADELA" 1621

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii,

kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

6 wizytowych . . . Koron 2

6 gabinetowych . . . Koron 4

Kraków, plac Szczepański Nr. 2.

Franciszek Konečný

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ulica Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne:

WINA OEDENBURSKIE

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka

czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka

Na święta 1515

w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska

„KABAŁA"

Karty w języku polskim, słynnej wróżki p. Lenormand z Paryża. Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej teczce wraz z objaśnieniami, wysyła po otrzymaniu **K. 1·25** (także w znaczkach pocztowych)

MICHAŁ HOROWICZ

dom wysyłkowy 1592

w Krakowie l. 57 A.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Warszawski Teatr kinematograficzny

przedstawiać będzie we środę, czwartek, piątek i sobotę wspaniały nigdzie niewidziany film, $1^1/_2$ kilometr. długości p. t.

Życie i Męka Chrystusa

Treść obrazu:

1. Zwiastowanie
2. Tajemnicza gwiazda
3. Pochód za gwiazdą
4. Przybycie Józefa i Maryi do Betlejem
5. Narodzenie i przybycie mędrców ze Wschodu
6. Rzeź niewiniątek
7. Ucieczka do Egiptu
8. Święta rodzina w Nazarecie
9. Chrystus między uczonymi
10. Chrzest Chrystusa
11. Gody w Kanie galilejskiej
12. Rozmowa z Samarytanką
13. Chrystus na falach
14. Cudowny połów ryb
15. Wskrzeszenie córki Jaira
16. Wskrzeszenie Łazarza
17. Marya Magdalena u stóp Chrystusa
18. Wjazd tryumfalny do Jerozolimy
19. Ostatnia wieczerza
20. Modlitwa na górze oliwnej
21. Chrystus przed Kajfaszem
22. Chrystus przed Piłatem
23. Zaparcie się Piotra
24. Biczowanie i koronowanie
25. Ecce homo
26. Chrystus pokazany ludowi
27. Chrystus upada pod ciężarem krzyża
28. Golgota
29. Ukrzyżowanie
30. Śmierć Chrystusa
31. Zdjęcie z krzyża
32. Złożenie do grobu
33. Zmartwychwstanie
34. Przemienienie Pańskie
35. Wniebowstąpienie

Początek cyklu obrazów o godz. 4, $5^1/_2$, 7, $8^1/_2$. 1576

CENY MIEJSC: Krzesło w loży po K. 1·20, miejsca siedzące bez wyjątku po 60 halerzy, miejsca stojące 40 halerzy, młodzież szkolna i wojskowi na miejscach siedzących płacą 50 hal. na miejscach stojących 30 hal.

Sala Teatru Ludowego ulica Rajska.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.

Proszę zapytać swego lekarza

1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— k.** — Wyrób i skład główny w

B. FRAGNER'A APTECE

c. k. nadworndgo dostawcy **Praga III., Nr. 203.**

W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.

Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1833

Krakowski Bank kredytowy 1463

w Krakowie

(Stowarz. zarej. z ogr. por.)

ul. Straszewskiego 5.

Udziela Kredytu w najrozmaitszych formach.

Przeprowadza interesy finansowe na własny rachunek lub swoich członków.

Przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem od dnia następnego na 5%.

Wypłata do kwoty 1000 Kor. bez wypowiedzenia.

Godziny burowe od 9—1.

Dyrekcya.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.

Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS" 44

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Kanarki 1570



harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle, od 10—20 kor. Samiczki od 5—6 kor.

Franciszek Rębenek, Kraków, Sebastyana 17.

Księgarnia Polska

i skład nut w Krakowie

ul. Floryańska 35

Przesyła na żądanie

Katalog dzieł w cenie zniżonej.

Tamże obfity wybór książek dla dzieci, młodzieży i starszych na Gwiazdkę, również Kolędy, Jasełka, biblioteki teatrów amatorskich oraz pieśni i walce z najnowszych oper i operetek. 1544

Bardzo ważne na Święta! 1572

Mak z cukrem tarty $^1/_2$ kg. 55 h., bez cukru $^1/_2$ kg. 45 h., masa migdałowa $^1/_4$ kg. 80 h., masa orzechowa $^1/_4$ kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K, strucle z masą migdałową, orzechową od K 1·40. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. $^1/_2$ kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow.

p. z. R. Pieczarki, Kraków, ul. Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

rozpoczynam.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Kto chce 40 K.

tygodniowo łatwym sposobem zarobić ten niech prześle zaraz swój adres do firmy L. Schaechter, Wien 104-XVI/2 Fach pocztowy 550. 1591

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_5$ kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane $^1/_5$ kg. 1 Kor. 50

e-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, 2) Liszt Rapsodya Nr. 8 na fortepian, 3) Beriot Koncert (I. część) na skrzypce z tow. fortepianu. 4) Chopin Polonez Fantazya. 5) Haydn Koncert muzyczny g-dur. Początek o godz. 7 wieczór. Programy, które uprawniają do wstępu, wydaje uczniom i uczenicom kancelarya Konserwatoryum w godzinach urzędowych.

Z Tow. muzycznego. W najbliższym koncercie, który da Towarzystwo muzyczne w styczniu, wykonać ma chór żeński wraz z orkiestrą połączoną trzech trzech pułków krakowskich i orkiestrą amatorską, niesłyszaną dotychczas w Krakowie symfonię nr 3 Mahlera. Ponieważ jednak przy tak licznym zespole orkiestralnym potrzeba jeszcze 100 sopranów i 75 altów, przeto dyr. Nowowiejski uprasza wszystkie panie, mające chęć brać udział i posiadające głosy, by zgłaszały się w kancelaryi Tow, muzycz. w poniedziałki, środy lub soboty między godziną 4—7 wieczorem od dnia 3—5 stycznia włącznie.

Przedstawienie obrazów świetlnych oraz żywych obrazów na dochód kolonij wakacyjnych dla dzieci z pod zaboru pruskiego odbędzie się staraniem „Tow. Wielkopolan w Krakowie“ (Rynek główny linia A-B l. 45) w niedzielę dnia 18 b. m. Początek o godz. 7 wieczór.

Z teatru ludowego. Dziś „Krowoderskie zuchy“ na benefis St. Torskiego. — W niedzielę po południu o godz 4 „Ułani księcia Józefa“, a wieczorem „Krowoderskie zuchy“.

Komisya obchodowa „Sokoła“ w Krakowie uchwaliła następujący program obchodów i zabaw na miesiąc grudzień i czas karnawałowy:

1) Opłatek dla członków i ich rodzin odbędzie się w dniu 23 grudnia w wielkiej sali „Sokoła“ o godz. 8 i pół wieczorem. (Bilety po cenie 1 kor. 50 hal.)

2) Zabawa sylwestrowa odbędzie się 31 grudnia w wielkiej sali „Sokoła“.

W „Gwieździe“ przy ul. św. Jana l. 2, II. p. odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. wieczorek z programem: 1) „Consilum facultatis“, komedya w 1 akcie hr. Fredry; 2) Monologi; 3) „Kajcio“, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Dnia 18 bm. urządza Polski Związek kat. uczniów rękodzielniczych wiec abstynencki i popis gimnastyczny w sali szkoły im. cesarza Franciszka Józefa I. (ul. Zielona i róg ul. Dietla). Początek o godzinie 4 po południu; o godzinie 7 wieczór w czytelni Związku (ul. Szczepańska l. 11) odczyt pt.: „Telegraf i Telefon“.

Komitet „Ochronki dla biednych dzieci w Podgórzu“ przypomina, że w niedzielę, 18 b. m. o g. 3-ciej urządza loteryę gwiazdkową i że w bieżącym tygodniu członkowie komitetu zajmą się zbieraniem fantów w Krakowie i Podgórzu.

Z Podgórza. *Publiczne zgromadzenie stróżów kamienicznych* odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 3 po poł. (w sali Towarzystwa obywateli, magistrat I. piętro w oficynie). Na porządku dziennym między innemi: mieszkania nieodpowiednie dla stróżów, wyzyskiwanie stróżów i bagatelizowanie ich, uciemiężenie stróżów przez wywóz popiołów, przychylność magistratu m. Podgórza na wniesione petycye, żądania stróżów kamienicznych o polepszenie swych losów w celach stróżowskich. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje p. G. Słowicki (ul. Lwowska l. 40)

Kieszeniewski amant. W Mysłowicach aresztowano wczoraj zbiegłego od swojej kochanki — jak to już wczoraj donieśliśmy — Weinberga, który skradł 300 rubli i umknął.

Włamanie. Do sklepu z obuwiem R. Zehlerowej przy ulicy Krakowskiej l. 27 włamano się ubiegłej nocy i skradziono kilkanaście par butów. — Dzisiaj zgłosił się do właścicielki sklepu jakiś szewc i zawiadomił ją, iż buty skradł niejaki Kluska. Za Kluską poszukuje policya.

Za kradzież drobiu na szkodę p. K. aresztowała wczoraj policya Stefana Hałkę.

W stroju Adamowym przechadzał się wczoraj po południu przed dworcem kolejowym 25-letni Fr. Lukasz, od dłuższego czasu cierpiący na manię czystości. Z trudem udało się policyantom chorego ubezwładnić i zamknąć czasowo na inspekcyi, skąd zabrała go w godzinę później karetka Pogotowia ratunkowego.

Zwyrodniały ojciec. Policyi doniesiono wczoraj, że niejaki Eliasz Polanitzer dopuścił się na swoich córkach z rytualnego małżeństwa ohydnego gwałtu. Zwyrodniałego ojca policya aresztowała i osadziła w aresztach.

Szczęśliwa omyłka. 42-letnia Anna Wyżga, zgłosiła się wczoraj do jednego z tutejszych banków z żądaniem wypłacenia jej 10 kor. na wkładkową książeczkę. Kasyer mający jej wypłacić żądaną sumę, znalazłszy pod ręką inną książeczkę, wypłacił Wyżgowej przez pomyłkę 300 kor. Uszczęśliwiona babina zabrawszy pieniądze uciekła. Po chwili urzędnik spostrzegł z przerażeniem swoją pomyłkę, wszczął alarm, sprowadzono Wyżgową, ale znaleziono przy niej tylko resztę pobranej sumy, gdyż uszczęśliwiona kobiecina za pieniądze tak łatwo nabyte postanowiła wyprawić huczne święta. Gosposię zamknięto w aresztach.

Małoletni kieszonkowcy. Wczoraj wieczorem aresztowano w cyrku Edison 68-letniego Józefa Morawskiego i 14-letniego Władysława Kocika za kradzież zegarka z kieszeni p. Poppera.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota »Car Paweł« nowość.
Niedziela pop.: »Kościuszko«.
Niedziela wiecz. »Car Paweł«.
Poniedziałek: »Car Paweł«.
Wtorek: »Car Paweł«.

Car Paweł I.

(W dzień premiery teatralnej).

Niezwykłe zaciekawienie obudziła zapowiedź przedstawienia (zakazanej w Rosyi i nigdzie dotychczas nie granej) sztuki Mereżkowskiego, znakomitego autora cyklu historycznych powieści „Antychryst“ łączącego sumienność historyczną i śmiałość realistycznego pisarza z artyzmem i głębią myśli.

„Car Paweł I.“, dramat Mereżkowskiego, jest wstrząsającym obrazem historyczno-psychologicznym. Autor przedstawia w nim wizerunek tego cara, zamordowanego przez spiskowców i kreśli szeroko obraz ówczesnej Rosyi, otwierając nam zarazem perspektywy na dzisiejszy jej stan. Bo ówczesna Rosya ze swymi zdegenerowanemi carami-samodzierżcami, ze swem społeczeństwem dzikiem, brutalnem, niewolniczo upodlonem i nihilistycznie oszalałem — jakże podobna jest do współczesnej Rosyi z jej zgniłą, pijaną rewolucyą, z jej pogromami, z jej czarnemi sotniami Puryszkiewiczów i jej carem samodzierżcą, truchlejącym na tronie!

Car Paweł I. był synem Katarzyny Wielkiej i zdetronizowanego Piotra, nielubianym przez matkę i usuwanym przez nią od rządów. Urodził się w r. 1754; na tron wstąpił po śmierci Katarzyny i panował w latach 1796—1801. Żonaty był dwukrotnie; z drugiego małżeństwa z księżniczką Sofią Dorotą z Wirtembergii miał czterech synów, późniejszych carów: Aleksandra I. i Mikołaja I. i wielkich książąt Konstantego i Michała. (Katarzyna chciała tron z pominięciem Pawła oddać synowi tegoż Aleksandrowi).

Car Paweł nie był pozbawiony pewnych zdolności, ale był to człowiek zdegenerowany, obciążony dziedzicznie po ojcu pijaku. Matki swej nienawidził i robił wszystko jej naprzekor. Katarzyna była liberalizującą, wolnomyślną po francusku despotką. Paweł był prusofilem i reakcyjnym despotą. Był mistrzem zakonu maltańskiego i miał w sobie pewną rycerskość, którą objawiał upodobaniem w ćwiczeniach wojskowych; w wojsku utrzymywał okrutny rygor. Przeświadczony o swem samodzierżawnem panowaniu „z Bożej łaski“ był bezwzględnym, obłędnie okrutnym tyranem. Ta tyrania wywołała wreszcie spisek, do którego należał wojskowy gubernator Petersburga Pahlen, generał Benningsen, Zubow, ks. Wiazemskij, Uwarów i i., a o którym wiedzieli też synowie Pawła Aleksander i Konstanty. Car został w nocy 23 marca 1801 szarfą uduszony w swym pałacu.

Przypominamy tu dyalog między carem Mikołajem a W. księciem Konstantem w „Kordyanie“ Słowackiego:

Konstanty: Znałem was dobrze, katów bezczelnych a dumnych;
Was matka nauczyła zabijać słowami.
Dwóch było mądrych, trzeci głupi; do rozumnych
Ktoś rzekł „Waszego ojca udusim szarfami“.
Odpowiedzieli dobrze. Poszli... Udusili...
Pomnisz, Beningsen przyszedł i rzekł: „Pawła cara
Udusiliśmy“. Rzekli: „Amen“. Więc zabili,
Sami zabili ojca — a na szarfy kara...
Ha, szarfy wyrzucili, jak zużyte sprzęty
Za granice moskiewskie, na kraje sąsiadów;
Darowali Europie gniazdo żółtych gadów,
A do lochu rzucili zewłok ojca święty,
Zaledwo ksiądz odszeptał jeden pacierz prędki.
Nie wynieśliście trupa na tron złotolity,
Bo z pod nogi zabójców wyszedł zmięty, zbity,
Podobny do tygrysa z błękitnemi centki...

Wstrząsający dramat Mereżkowskiego, oparty na ścisłych studyach historycznych, streszcza ostatnie dni panowania cara Pawła, rysuje jego postać, postaci synów Aleksandra i Konstantego i postaci spiskowców, których część w scenie spisku pije na umor i idzie mordować, nie wiedząc dlaczego, nie mając żadnej idei swobody w duszy...

Telegramy „Nowin“.

Pogłoski o zasłabnięciu cesarza.

Wiedeń. Wczoraj krążyły w Wiedniu pogłoski o zasłabnięciu cesarza. Pogłoski te okazały się nieprawdziwemi, o czem świadczy fakt, że cesarz przewodniczył wczoraj przez kilka godzin Radzie wojskowej.

O wykluczenie pp. Bilińskiego i Dulemby z Koła.

Wiedeń. Na piątkowem posiedzeniu Koła polskiego poseł Fijak postawił na podstawie §§ 5 i 20 statutu Koła wniosek, aby wykluczyć obu ministrów polskich z Koła polskiego dlatego, że całe ich stanowisko w sprawie kanałowej sprzeciwiało się jednomyślnym uchwałom Koła.

Początkowo kilku mowców traktowało wniosek posła Fijaka w sposób satyryczny. Zabrał jednak głos pos. Kozłowski i oświadczył, że wniosek posła Fijaka jest poważny i że należy go traktować poważnie, gdyż rzeczywiście obaj ministrowie polscy Biliński i Dulemba złamali w sprawie kanałowej solidarność obowiązującą wszystkich posłów polskich.

Poseł Fijak oświadczył na to, że przemówienie posła Kozłowskiego jest dla niego polityczną satysfakcyą. Na razie cofa wniosek o wykluczenie, ale w swoim czasie do tego wniosku powróci.

Automatyczny awans kolejowy.

Wiedeń. Pos. Głąbiński i Stwiertnia interweniowali wczoraj u ministra kolei Vrby w sprawie automatycznego awansu urzędników kolei państw. Minister przyrzekł, że **życzenie to spełnionem będzie w r. 1911.** Zaprowadzony będzie awans na wzór awansu istniejącego przy towarzystwach kolei państwowych, który odnosić się będzie do urzędników z wykształceniem akademickiem, jak i urzędników z wykształceniem niższem. Co się tyczy podwyższenia kwaterowego, to obecnie minister **nie może nic zrobić** ze względu na finanse państwa. Minister przystąpi jednak do budowy tanich mieszkań na niektórych stacyach z funduszu pensyjnego i prowizyjnego.

Wyrok w sprawie pos. Breitera.

Wiedeń. Parlamentarny sąd honorowy, który na wezwanie posła Breitera rozpatruje od tak dawna jego sprawę honorową, wydał wczoraj wyrok. Jak wiadomo, szło o to, że pos. Breiter wyzwał na pojedynek prezydenta Pattaja, zaś sekundanci prezydenta odmówili w jego imieniu satysfakcyi, zarzucając pos. Breiterowi, że w kilku wypadkach zachował się wbrew kodeksowi honorowemu. Wczoraj sąd honorowy orzekł, że pos. Breiter w wypadku z porucznikiem Molnarem i w wypadku z p. Moszyńskim naruszył kodeks honorowy, że więc sekundanci mieli racyę odmawiając satysfakcyi.

Breiter nie zadowalnia się tym wyrokiem, ale pisze jakiś list otwarty do prezydenta Pattaja.

Podziękowanie.

Ś. p. mąż mój, który w Towarzystwie im. „Gizeli“ w Krakowie, Floryańska 13, był ubezpieczony, przy zawarciu ubezpieczenia mylnie podał swój wiek, gdy do wypłaty przedłożyłam metrykę urodzenia, zauważyło Towarzystwo różnicę wieku na moją korzyść i **podniosło mi znacznie** kapitał, który w kilka dni po wypadku wraz z dywidendą otrzymałam

Kierowana wdzięcznością, podaję niniejszy fakt do publicznej wiadomości i przesyłam szczere „Bóg zapłać“.

Wiktorya Pietrzyk.

Kraków, Karmelicka 58.

Od I-go stycznia 1911 wódki znacznie podrożeją!

Z dniem 1-go stycznia 1911 r., przesuwa miasto Kraków rogatki daleko poza dotychczasowe przedmieścia i podwyższa zarazem znacznie opłatę akcyzową, od wszelkich spirytusów, wódek i t. p.

Do 31-go grudnia powinien więc każdy zaopatrzyć się w dozwolony zapas wódek, likierów, rumów itd. ażeby temsamem zaoszczędzić sobie wysokiej opłaty. Zaleca się przeto jak najwcześniej poczynić zamówienia na wyborne i odleżałe:

nalewki owocowe, likiery, koniaki, rumy i t. d.

które po **nadzwyczaj niskich cenach sprzedaje** na beczki, miary, miarki i butelki

Sklep fabryczny parowej destylarni wódek polskich

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Zwierzyniec-Kraków „Pałac" 25 Telefon Nr. 77

Z nowym Rokiem otwieramy Filię: **Prądnik Czerwony** Trakt warszawski za rogatką Telef. 508

Od I-go stycznia 1911 wódki znacznie podrożeją!

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożeń pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia uczuć ścierpnięcia działa zdumiewająco pewnie

CONTRHEUMAN

Nazwa zastrzeżona za (Mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanów).

przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K.
Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tubę
„ „ „ K 5·— „ „ 5 tub } opłatnie
„ „ „ K 9·— „ „ 10 „

Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'A APTECE
c. i k. dostawcy nadwornego **w Pradze III. Nr. 203.**
W Krakowie w aptece M. Maciowskiego, M. Rodera, K. Wiszniewskiego.
Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy! 1892 **Składy w aptekach.**



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, wybijający pół i całą godzinę, w ładnie polilturowanej szafce, białą tarczą 17 cm. długą i ze wskazówką do nastawiania budzika.

tylko K. 12·20 tylko

Nr. 4485/W takiśam w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. Trzechletnia gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłki za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, **w Brüx 2810** (Czechy).

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog z 3000 wzorów.
1043

NA GWIAZDKĘ!

Najgustowniejsze podarunki

poleca jedyny w Krakowie magazyn fabryczny wyrobów z chińskiego srebra i srebrnych u firmy

M. JARRA w Sukiennicach l. 2
od strony pomnika Mickiewicza. 1553

Wyprawy ślubne! Przybory kościelne!
Filia w Pradze, ul. Ferdynandowa l. 40.

Zabawki

Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1589

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że naczelne zastępstwo i wyłączną sprzedaż naszych słynnych piw a mianowicie:

Zdrój Cesarski piwo leżak
Zdrój Cesarski piwo eksportowe 1590
Zdrój Cesarski piwo bawar pilzneński

na zachodnią Galicyę oddaliśmy

p. Antoniemu Tylce, byłemu dyrektorowi browarów tenczyńskiego i skawińskiego **w Krakowie, ulica Mostowa L. 12.**

Upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń p. ANTONIEMU TYLCE, które jaknajstaranniej i bezwłocznie tak w Krakowie jak na prowincye zostaną wykonane

z wysokiem poważaniem
Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny
Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach światowych

P. S. Pilzneński Zdrój Cesarski bywa przez nas dostarczany na stół Najwyższego Dworu.

Subzastępstwa na miasta prowincyonalne zachodniej Galicyi oddaje

p. ANTONI TYLKO do dnia 24 grudnia b. r.

Łaskawi reflektanci zechcą się zgłosić w zwyż oznaczonym terminie do biura p. ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, Mostowa L. 12. Telefon 560.

Łupki kakaowe
poleca fabryka czekolady
ADAMA PIASECKIEGO
Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

„Przemysł ceramiczny"

Jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p. wychodzi w Krakowie pod redakcyą inż. ROMANA CIESIELSKIEGO rocznie K 12·—, półr. K 6·—, kwart. K 3·—. — Adres: 1571

Kraków, ulica Garncarska L. 14



Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

½ f. okruchów z herbat 70 h.
½ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków. Sukiennice 23.

Stosowne podarunki gwiazdkowe dla chłopców





Lepsze maszynki parowe w 1900/11 ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz., gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie 9·— K. 2·80, 3·60, 4·20, 6·—, 8·—, 9·50.

Latarnia magiczna lakierowana na czarno z objekt. niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm. szer. K. 4·—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. K. 5·50, z 12 obrazami 4 cm. szer. K. 7·50, z 12 obrazami 5 cm. szer. K. 11·50, z 12 obrazami 7 cm. szer. K. 16.50. — Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **JAN KONRAD,** dom eksportowy **w Brüx Nr. 2824** (Czechy). Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1054

NA GWIAZDKĘ

poleca po cenach zniżonych największe źródło podarków:

Paski i maszynki do obciągania brzytew, golarki, pendzle,
Brzytwy angielskie i szwajcarskie, aparaty do golenia.
Kasety z narzędziami, młoteczki, obcążki, świderki.
Warsztaciki i ramka do robót piłeczkow., piłeczki.
Kowadełka, wiertaczki, dłuta rzeźbiarskie.
Młynki do kawy, maku, migdałów i pieprzu.
Formy, tortownice, blachy, lukrownice.
Maszynki do mięsa, kiełbaśnice, praski do szynek.
Łyżwy, paski do łyżew, lodowce.

Tom. Górecki, KRAKÓW, Rynek 9, naprzeciw św. Wojciecha



Najpożyteczniejsze podarki na Gwiazdkę!

SINGERA maszyny do szycia są niezbędne w każdem gospodarstwie domowem

SINGERA maszyny do szycia znów odznaczone zostały najwyższą nagrodą na wystawie w Brukseli w roku 1910. 442

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).
Filie we wszystkich większych miastach.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.